

Ściąć wysokie drzewa

Myslovitz

Smutny śpiew wysokich drzew
Ojciec i mały chłopiec wtulony w jego pierś
Gęsty dym, niemy krzyk
Strzały w pierwszy dzień szkoły, rozerwane sny

Ten świat to Ty i ja
To My, motyle i ćmy
Już czas, zatrzymaj się
I wróć, posłuchaj i patrz
Wróć...

Jeszcze kilka chwil, pulsują sekundy
Cały w sobie się trzęsę, błysk i ciemność żarówki
Resztki słów, szary pył
Kartki z zeszytu na wietrze, rozerwane sny

Ten świat, to Ty i ja
To My, motyle i ćmy
Już czas zatrzymaj się
I wróć, posłuchaj i patrz
Wróć, kochaj i trwaj
Wróć...

Ten świat, to Ty i ja
To My, motyle i ćmy
Już czas zatrzymaj się
I wróć stamtąd gdzie jesteś
Wróć, za daleko zaszedłeś
Wróć...

Smutny śpiew wysokich drzew
Ojciec i mały chłopiec wtulony w jego pierś
Pewnie powiesz to okropne
Zrzucisz winę na innych, potem zaśniesz spokojnie